

# YVES PARLIER. NIE LUBIANY, SZANOWANY

Wyciska z siebie i jachtów, co się da. W wyścigach albo przychodzi na czołowych miejscach, albo ich nie kończy, bo nie wytrzymuje poddawany maksymalnym obciążeniom sprzęt. Arogancki, zarozumiały, wyniosły. Zawodowiec.

Marek Słodownik



Fot. Marek Słodownik

Yves Parlier (rocznik 1960) jest z pewnością jedną z najbardziej kontrowersyjnych postaci we współczesnym świecie regatowców. Jak większość uznanych sław żeglarsstwa zaczynał od lokalnych zawodów, aby zwyciężać w coraz bardziej znaczących regatach. Wygrał Mini Transat w 1985 roku, czym zwrócił na siebie uwagę obserwatorów, ale w środowisku stał się znany po prestiżowych regatach „Le Figaro”. Wygrał je w 1991 roku

i od razu było o nim głośno, tym bardziej że nie oszczędzał swoich rywali i na mecie nie żałował słów krytyki pod ich adresem.

W następnym sezonie zdołał przygotować swój jacht *CACOLAC D'AQUITAINE*, dawniej *GROUPE SCETA*, który nabył od Christophe Auguina. Startując w regatach Europe 1 Star (bardziej znanych jako OSTAR), pobił rekord przejścia Atlantyku, był to rok 1992. Wystartował na nim następnie w regatach Ven-

dee Globe Challenge, podczas których zajął czwarte miejsce.

Kolejne sezony to kolejne starty i sukcesy; w regatach Route du Cafe zajmuje pierwsze miejsce. Jak stwierdził na mecie, dla niego start w regatach atlantyckich po twardej walce na wokółziemskiej trasie jest prawie relaksem. Nie zaskarbił sobie tą wypowiedzią sympatii rywali, ale od dawna wiadomo, że Parlier nie przebiera w słowach. W 1994 roku zwycięża bezapelacyjnie w Rou-

te du Rhum bijąc wielu utytułowanych rywali. Jego wypowiedź na temat łatwych regat i niskiego poziomu sportowego obiegała całą francuską prasę.

Ponownie staje na starcie regat Vendee Globe Challenge w 1996 roku z zamiarem wygrania. Tym razem wszystko stawia na jedną kartę. Ma znakomicie przygotowany jacht, nowatorską konstrukcją projektu Grupy Finot. Jest to pierwsza jednostka klasy Open 60 wyposażona w salingi pokładowe, co może nie dodaje urody jachtowi, ale znacznie poprawia jego osiągi.

Parlier, który od początku płynie w czołówce, musi zawinąć do Hobart, by usunąć awarię, co automatycznie eliminuje go z regat. Francuz jednak wypływa ponownie na trasę, aby pokazać, że jego jacht wart był wyłożonych nań pieniędzy.

W 1997 roku płyną wspólnie z Ericem Tabarly'm na regaty Transat Jacques Vabre i wygrywają bez większych trudności. Dla wielkiego Erica jest to jeden z ostatnich startów regatowych przed tragiczną śmiercią latem następnego roku.

Już w styczniu 1998 roku Parlier żegluguje w załogowych regatach The Gold Race na tradycyjnej trasie z Nowego Jorku do San Francisco przez Przylądek Horn. Wygrywa zdecydowanie, rozprawiając się z Isabelle Autissier na *PRB* i Christophem Auguinem na *GEODISIE*, a przy okazji także ze starym rekordem trasy.

W obecnym sezonie wszystko podporządkował kolejnym regatom Transat Jacques Vabre. Tym razem będzie płynął razem z Ellen MacArthur. A przyszły sezon to koncentracja na najważniejszym starcie - Vendee Globe Challenge. Chce w trzecim starcie w tych regatach wreszcie je wygrać.

Yves Parlier ma opinię człowieka bardzo twardego i bezwzględniego w walce, ale nieco wyniosłego i zarozumiałego.

Niechętnie rozmawia z dziennikarzami, rozmówców zazwyczaj traktuje bardzo oschle. Nie jest również lubiany przez środowisko żeglarzy oceanicznych za swoje kontrowersyjne wypowiedzi i wyniosłość.

## O Yvesie mówią:



Fot. Allsport

### Ellen MacArthur, żeglarka brytyjska:

Nie znam dobrze Yvesa, ale gdy tylko otrzymałam zgodę na moją propozycję wspólnego startu, natychmiast ostro zabrałam się do pracy. Yves jest bardzo twardy i stanowczy w kontaktach, nie znosi sprzeciwu, jest apodyktyczny, ale zarazem jest znakomitym żeglarzem. Bardzo często się kłócimy w sprawach merytorycznych, najczęściej jednak Yves stawia na swoim. Już w przyszłym roku będziemy rywalizować na trasie Vendee Globe Challenge.



Fot. Miriek Słodownik

### Catherine Chabaud, żeglarka francuska, uczestniczka Vendee Globe Challenge:

Startowaliśmy w ostatnich regatach Vendee Globe Challenge i muszę powiedzieć, że zaimponował mi żelazną konsekwencją, z jaką zmierza do celu. Jego jacht był wspaniale przygotowany do regat, Yves zadbał o wszystko, by dopracować wszystkie sprawy związane z regatami. Dla mnie był jednym z głównych faworytów tamtego wyścigu, a mimo to nie wygrał. Zapowiada jednak, że kolejne regaty wygra i ja mu wierzę.



Fot. Eric Hourit

### Eric Dumont, żeglarz francuski, uczestnik Vendee Globe Challenge:

Yves to świetny żeglarz, ale moim zdaniem za bardzo zdeterminowany w dążeniu do celu. Niektórzy zarzucają mu, że przeze do sukcesu za wszelką cenę, nie licząc się do końca z konsekwencjami. Tak więc często się zdarza, że regaty kończy albo na bardzo dobrym miejscu, albo nie kończy ich wcale. Nie oszczędza jachtów, na których żegluguje, dla niego są to tylko narzędzia. Nie jest moim kumplem, choć znamy się od lat.



Fot. Miriek Słodownik

### Thierry Dubois, żeglarz francuski, uczestnik Vendee Globe Challenge:

Startowaliśmy w ostatnich regatach Vendee Globe, to było dla nas obu pouczające doświadczenie. Znamy się od wielu lat, ale nie mogę na przykład powiedzieć, że wymieniamy doświadczenia. Yves jest bardzo zamknięty w sobie, niewiele mówi, jest bardzo oschły. A w naszym środowisku jest wielu żeglarzy będących jego przeciwieństwem i ku nim raczej ludzie orbitują. Yves jest jednak wspaniałym żeglarzem i bez niego inaczej wyglądałoby współczesne żeglarstwo francuskie.